

Pojedynek na niedzielę: Z bonapartystą lepiej nie zadzierać

Charles Maurras napisał artykuł, w którym zwyzywał synów Paula Adolphe'a de Cassagnaca: Paula i Guya



Charles Maurras napisał artykuł, w którym zwyzywał synów Paula Adolphe'a de Cassagnaca: Paula i Guya

Polityce III Republiki towarzyszyły dwie tradycje opozycyjne. Obok monarchistycznej, której przedstawiciele poznaliśmy przy okazji pierwszych pojedynków, istniał także wciąż, mimo kompromitacji roku

1870, ruch bonapartystyczny. Skupiał się on wokół czasopisma *L'Autorité* wydawanego przez Paula Adolphe'a de Cassagnaca, dziennikarza, deputowanego, człowieka tak wprawionego w pojedynkach, że aż poświęcił im esej pt.: *Allez, Messieurs !*.

Pomiędzy monarchistami a bonapartystami istniał rzecz jasna ostry spór o kwestie legitymizmu, pochodzenia władzy, roli religii w państwie czy centralizacji. Bonapartyści opowiadali się za państwem nowoczesnym, zarządzanym twardą ręką, w którym obowiązywałyby w miarę równe prawa dla wszystkich poddanych – bo też sam Napoleon kreował się na władcę plebiscytnego i był wielkim kodyfikatorem. Wszystko to powodowało, że idee imperialne przyjmowały się dość dobrze wśród francuskiego drobnomieszczaństwa (i weteranów) aż do momentu, w którym elektorat ten przejęła partia radykalna (zresztą już w okresie omawianego pojedynku bonapartyści dostawali się do parlamentu jedynie z poparcia partii republikańskich). Na tym tle legitymiści, ze swoim czysto symbolicznym programem, skazywali się wyłącznie na poparcie osób najbardziej religijnych i części duchowieństwa. Tuż po klęsce Napoleona III istniała możliwość kolejnej restauracji, jednak została ona zaprzepaszczona przez upór hrabiego Chambord, który nie chciał wstąpić na tron Francji posługującej się sztandarem trójkolorowym. Wydawało mu się, że te barwy obrażają jego i historię monarchii, zupełnie nie przejmując się tym, iż sam swoimi obiekcjami obrażał miliony Francuzów, dla których barwy te, jak również dewiza Republiki, były podstawowymi punktami patriotycznego odniesienia.

Na tle jednego z takich sporów, Charles Maurras napisał artykuł, w którym zwyzywał synów Paula Adolphe'a de Cassagnaca: Paula i Guya. Jako że młodzi panowie kultywowali ojcowskie zwyczaje honorowe, postanowili wyzwać Maurrasa na pojedynek. Walka przebiegała w sposób bardzo gwałtowny – Cassagnac o mało nie dosięgnął ostrzem swej szpady gardła Maurrasa. Ostatecznie jednak pojedynek zakończył cios, który bonapartysta zadał legitymiście w ramię. Niedługo potem Maurras miał się pojedynkować z Guyem de Cassagnac.

Łukasz Maślanka

